

# GŁOS ZIEMI GRODZIENSKIEJ

GAZETA REGIONALNA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświęconych.

Redaktor naczelny: JAN WALEWSKI

Rok I

Nr 129

## Walka organu Kurji Łomżyńskiej z wiatrakami

Było z góry do przewidzenia, że po ukazaniu się projektu Komisji kodyfikacyjnej w sprawie nowego prawa małżeńskiego, bardziej dostosowanego do nowoczesnych warunków, posypią się z klerikalnych organów potępiące gromy, że zaczęły się w obronie nierozważności małżeństwa mobilizować opinie, że odsadzi się projektodawców od czci i wawy. To stara i wypróbowana metoda pewnych kół politycznych, które religie katolicką wzięły w arenę, handlując nią na bezkrytycznym społecznym targowisku bez żadnych skrupułów jak każdym innym towarem. Kola te dalekie są w podobnych wypadkach od rzeczowej krytyki, względnie polemiki, w której nie można się ograniczyć do rzucenia tylko powodzi pustych, beztreściwych frazesów. Im wystarczy potępić coś, a priori, bez wdawania się w dyskusję. Dobrze przytem jest, jeżeli taki publicysta wyposażony jest w pewne minimum wiadomości i wewnętrznej kultury. Nieszczęściem jednak jest czytać wypociny na ten temat publicystów z Bożej łaski, w rodzaju autora artykułu, zamieszczonego w ostatnim numerze organu Kurji Biskupiej w Łomży „Życie i Praca”, p. t. „Teraz naród katolicki musi zabrać głos”.

Autor tego artykułu, zaznaczający na wstępie, że komisja kodyfikacyjna opracowała nowy projekt prawa małżeńskiego (ogólne zarysy tego prawa dałismy w odcinku w jednym z poprzednich numerów naszego pisma — Red.) powiada sobie ni mniej ni więcej tylko tak:

„Projektowane prawo małżeńskie więcej ma podobieństwa do prawa bolszewickiego, niż do prawa o małżeństwie w jakimkolwiek państwie zachodniej Europy, szczególnie jeżeli chodzi o rozwody”.

„Nie chcemy proponowanego nam prawa małżeńskiego... dlatego, że to nowe prawo sprzeciwia się nauce i prawu Chrystusa”.

Tu następuje wywód prawa boskiego, skonfrontowanie go z planowanym prawem małżeńskim, powołanie się na osobnioną w Niemczech opinię Hülshosena, wreszcie takie soczyste zakończenie:

„Dobry Polak-Katolik nie tylko nie przyłoży ręki do tej zbrodniczej roboty, ale stanie w obronie rodziny chrześcijańskiej, w obronie prawa Bożego. Przez całą Polskę, jak sługa i szeroka, niech rozbrzmiał potężne wezwanie: Katolicy, czuwajmy! Nie tylko w skrytości serca szanujmy sami święte prawo Boże o małżeństwie, ale wołajmy głośno tysiącami i milionami głosów, że chcemy, aby Bóg na ziemi polskiej ponował. Nie będzie żaden mason plugawil nam rodzinę, nie pozwolimy niszczyc sakramentu, tak nam dopomóż Bóg!”

Bóg nad narodem, a naród nad Sejmem i rządem. Gdy sejmy i rządy służą narodu, a naród służy Bogu, wtedy tylko jest dobrze, każdy inny porządek nie ma wart i do zguby prowadzi”.

To są wszystkie argumenty, które autor wspomnianego artykułu wynalazł w obronie nierozważności sakramentu małżeńskiego. Bo najbardziej ważki argument, że w tych warunkach wyście małżeństwo, na tych zasadach złączone, będą domami publicznymi — jak były szanowny autor — pomijamy rozumnym, aby nie obniżać uswieconego dziedziczą tradycją ludu społecznego purytańskiej Anglii, ogromnej większości Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Francji, Czech, Szwajcarii, jednym słowem tych krajów, które w pochodzie kultury duchowej, względnie materialnej, wyprzedziły nas o dobre lat dziesiątki.

Sz. autor myśli się, rzucając, do niego go widocznie nie obowiązujące, ogólniki, że podobnie liberalnego prawa małżeńskiego, poza Bolszewją, niema nigdzie w całym świecie. Radzimy publicystę „Życia i Pracy” przyrzeczyć się stosunkom ustawodawczym Zachodniej Europy bliżej, a przekonana się zapewne, że niektóre państwa zachodnie, a zwłaszcza Amerykę, w istocie rzeczy sięgnęły dalej, aniżeli projekt polskiej komisji kodyfikacyjnej, i że rozważność obywateli nie jest tam większa, aniżeli u nas, w Polsce.

Publicystykę obowiązują pewna uczciwość w informowaniu czytelników, tembardziej, jeżeli chodzi o tak bezkrytycznego czytelnika, jak prenumeratorzy „Życia i Pracy”. Braku słuszności i argumentów nie wolno zastępować takimi komuniakami, jak „nie będzie mason plugawil nam rodzinę, nie pozwolimy niszczyc sa-

## Jedenasty dzień procesu „brzeskiego”

Burza i słońce — Bezwyznaniowiec — Do Krakowa z truskawkami

(Telefoniem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 6. 11. Dziś w 11 dzień procesu b. więźniów brzeskich, rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 rano. Sala jak zwykle

nie świeciła pustkami. Lawa oskarżonych i lawa obrońców — pełna. Dzisiejsze zeznania świadków mają przy-

nieść sensację. Pierwszy ze świadków zeznał św. Laskowski, który w swoim zeznaniu nie nowego nie przyniósł. Tematem jego zeznań były przeważnie przemówienia oskarżonego posł. Sawickiego, który m. in. miał do chłopów powiedzieć, że ci, co nas gnębią, powinni wisieć.

Drugi zeznał nauczyciel Benendo, który nie chciał złożyć przysięgi, tłumacząc, że uznaje się za bezwyznaniowca.

Świadek zeznał niepewnie.

— „Czy oskarżeni mieli zamiar wywołać rewolucję?”

Świadek płacze się.

Prokurator i obrońca ciągnie go za język.

Wreszcie świadek oświadcza, że zeznania jego były wymuszone.

Na sali rozlega się szmer.

Naraz pada szybkie pytanie prokuratora Rauzego, czy świadek chce być pociągnięty do odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywych zeznań, czy też obawia się być usunięty z partii.

Zakrawa się na wielką burzę. Widownia huczy. Rozlegają się okrzyki. Dopiero na interwencję przewodniczącego burza ucisza.

Z kolei zeznał św. Soracho, nie wnosząc nic nowego.

Następny świadek, chłopak z Maciejowic, zwie się Zajac, przynosi po burzy — słońce.

Pędował do Krakowa z truskawkami. Widzi dużo ludzi. Ciekawy jest, więc idzie na ul. Słucha socjalistów...

— „Jeden ma czerwony guzik, drugi zielony wedle przynależności do partii, pa-

nie sędzio”.

Świadek siada.

Następnie zeznał Wojciech Wójcik, komendant policji w Rudawach koło Krzenowa, który m. in. zeznał, że słyszał, jak poseł Waleron wznosił na jednym z zebrani ckrzyki:

— „Precz z Marszałkiem Piłsudskim i jego kliką!”

Pos. Thugutt mówił, że dyktatura objęła i wójtów oraz pisarzy, którzy obchodzają się z ludźmi jak ze świniami.

Świadek Józef Baron, starszy przewodownik policji w Krakowie, który miał dyżur podczas kongresu i słyszał jak manifestanci wznosili ckrzyki:

— „Do Warszawy!”, „Precz z Marsz. Piłsudskim i jego manekinem — Prezydentem!”

Na zapytanie prok. Grabowskiego, świadek stwierdza, że był również obecny, jak krzyczano: „Precz ze złodziejami groźna publicznego!”

Na zakończenie dnia zeznał 2 przedstawiciel policji śledczej w Bydgoszczy, którzy referują przebieg rewizji, podczas których znaleziono ulotki Centrolewu.

Wobec wyczerpania listy świadków, wyznaczonych na dzień dzisiejszy, przewodniczący zapytuje obronę, czy nie chciałaby sprawdzić kogoś ze świadków obwodowych.

Obrona po krótkiej naradzie rezygnuje z tego i proponuje przerwę.

Dalszy ciąg procesu jutro.

Z pobytu premiera Laval'a w Ameryce



Zdjęcie nasze przedstawia moment składania wieńca przez Laval'a na grobie Nieznanego Żołnierza. Na lewo stoi ambasador francuski Claudet, między nimi p. Robbins, szef protokołu Białego Domu.

## Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Odrzucenie wniosku C. K. W. P. P. S. o autonomję Małopolski Wschodniej — Pierwsze czytanie preminarza budżetowego na rok 1932—1933

(Telefoniem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 6. 11. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10.30. Na wstępie Sejm rozpatrzył rządowy projekt ustawy, zmieniający ustawę o ochronie lektorów w sprawie zawieszenia eksmisji z miszkami i jedno i dwupokojowych w okresie zimy. Po dyskusji projekt tej ustawy został przyjęty.

Następnie przystąpiono do wniosku P. P. S. w sprawie obdarzenia autonomją ziem, zamieszkałych w większej części przez ludność ukraińską. Referował poseł Zdzisław Stroński (P. B.), który wniósł projekt odrzucenia wniosku P. P. S. Musimy stwierdzić, że Państwo i społeczeństwo polskie nie stosowało nigdy w stosunku do mniejszości narodowych nierównych praw politycznych, natomiast wniosek P. P. S. chce tym wnioskiem pomiędzy obu narody stworzyć sztuczny przedział. Wniosek ten jest nierealny i może zaszkodzić tylko

obcej współpracy obu narodów. Tylko demagog polityczny może nie widzieć poważnych przeszkód w wprowadzeniu takiego wniosku.

Ostre przeciwko wnioskowi wypowiedział się przewodniczącym Klubu Narodowy, Stanowisko Klubu Ukraińskiego określił poseł dr. Oleśnicki. Po dłuższej dyskusji wniosek P. P. S. odrzucono.

Za wnioskiem P. P. S. głosowali P. P. S., Klub Ukraiński i Niemiecki, przeciwko — Klub Narodowy, BBWR., N. P. R., Stronictwo Ludowe i Ch. D. Żydzi wstrzymali się od głosowania.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania ustawy skarbowej preliminarza budżetowego na rok 1932/33. Głos zabrał Minister Skarbu Jan Piłsudski, który m. in. oświadczył, że wpływy w preliminarzu budżetowym wynoszą 2 miliardów 375 mil. zł. zaś wydatki 2 miliard. 482 mil. zł. a więc deficyt wynosi 77 mil. Rozchód zmniejszono o 440 mil. w stosunku do r. 1931/32.

Wydatki poszczególnych ministerstw zmniejszyły się, jak następuje: M. S. Zagr. o 15 proc., M. S. Wewn. o 16 proc., M. Skarbu o 20 proc., Min. Spraw. — 22 proc., M. Prz. i Handlu — 22 proc., Min. Roln. — 60 proc., Min. Ośw. — 21 proc., M. Rob. Publ. — 65 proc., M. Op. Sp. — 16 proc.

Dalsza dyskusja została przerwana do dnia jutrzejszego.

## Wywiad z Woroszyłowem

MOSKWA, 6. 11. Komisarz wojenny Woroszyłow w swoim pierwszym wywiadzie, danym prasie zagranicznej, udzielił informacji członkowi Agencji „United Press”, w sprawie konfliktu w Mandżurji. Zaznaczył on z naciskiem, że rząd Sowiełtów odrzuca jakiegokolwiek interwencję, i tak z Chinami, jak i z Japonją utrzymać pragnie przyjaźielskie stosunki. Zaprzeczył również europejskim pogłoskami, że rząd Sowiełtów przez jakiegokolwiek wnieśnięcie się do konfliktu pragnąłby udzielić pomocy Chinom. Pogłoski te rozśiewane są przez Japonję celowo, aby wywołanie widma Sowiełtów wykorzystać w kierunku usprawiedliwić nie własnych czynów i posunąć przed Europą i Ameryką.

mandżurskiego konfliktu nikomu posłane ani dla kogokolwiek przeznaczone. Rząd Sowiełtów jest zdania, że zbrojna interwencja byłaby równoznaczna z rozkwalifikowaniem Chin i zagładą samodzielnosci tego kraju”. Woroszyłow zastrzegł się przed — jak się wyraził — ze strony japońskiej lansowaniem pogłoskami, że rząd Sowiełtów przez jakiegokolwiek wnieśnięcie się do konfliktu pragnąłby udzielić pomocy Chinom. Pogłoski te rozśiewane są przez Japonję celowo, aby wywołanie widma Sowiełtów wykorzystać w kierunku usprawiedliwić nie własnych czynów i posunąć przed Europą i Ameryką.

## Policja w gmachu uniwersytetu w Pradze

PRAGA, 6. 11. Dziś na uniwersytecie czeskim w Pradze odbył się miał odczyt delegacji studentów, która bawiła niedawno w Sowiełtach. Wśród zaproszonych gości znalazł się również rektor uniwersytetu, prof. Plekar, i przedstawiciel dyplomatyczny Sowiełtów Arosjew. Przed rozpoczęciem odczytu zjawił się na sali komisarz policji. Przewodniczący Tow. Filozoficznego zaprosił przeciwko obecności ci funkcjonariusza policji w lokalu uniwersyteckim. Komisarz policji oświadczył, iż wypełnia rozkazy władzy przełożonej. Na prośbę przewodniczącego, rektor uniwersytetu i dziekan wydziału filozoficznego zwrócił się przez telefon do prezydenta policji, który jednak oświadczył, iż komisarz musi być obecny na odczycie. Przewodniczący Stow. Filozoficznego oświad-

czył wówczas, iż odczyt nie odbędzie się. Senat uniwersytetu zaimie się jutro na nadzwyczajnym posiedzeniu rozpatrzeniem tej sprawy.

## Krwawa bitwa w Mandżurji

MUKDEN, 6. XI. Nad rzeką Noni rozgorzała wielka bitwa pomiędzy oddziałami japońskimi a armją chińską. Walkę rozpoczęły dwie kompanie japońskie, które otrzymały rozkaz zaatakowania lewego skrzydła chińskiej armji. Po bardzo zaciekłej walce kompanie japońskie, które podczas bitwy otrzymały znaczne posiłki zdołały wypchnąć chińskie oddziały ostan-

## Rozdział faniego węgla dla bezrobotnych

(Telef. od własn. korespondenta).

WARSZAWA, 5. XI. W związku z porozumieniem Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia z Polskim Przemysłem Węglowym, który przyznał Naczelnemu Komitetowi 31% ulgi w cenie węgla, Nacz. Komitet przystąpił już do akcji nabycia węgla, przyczem projektowany zakup ma wynieść 120 tys. tonn.

Dotychczas ogółem już zakupione 23 tys. tonn węgla i zarządono podzielić tego węgla między poszczególne Komiteta pomocy bezrobotnym w wojew. centralnych, zachodnich i zachodnio-południowych.

## Rokowania niemiecko-francuskie

BERLIN, 5. XI. Po niedawnej, jeżeli chodzi o rachuby Niemiec, podróży Laval'a do Waszyngtonu rozpoczęły się bezpośrednie rokowania francusko-niemieckie. W tej sprawie ambasador niemiecki w Paryżu pan Hoesch nadał obszerny raport, nad którym w ciągu wczorajszego dnia obradował gabinet Rzeszy.

Jak wynika z przebiegu rokowań, stanowisko Francji jest nieustępliwe. Francja stanowczo obstaje przy planie Younga, stawiając żądanie rozpatrzenia najpierw sprawy odszkodowań, a dopiero następnie sprawy długów prywatnych. Niemcy natomiast wysuwają na pierwszy plan kwestję kredytów zagranicznych.

Jak więc widzimy między stanowiskiem Paryża i Berlina zachodzi duża sprzeczność.

## Popierajcie L. O. P. P.

M. Zdanowicz.



# Województwo białostockie jako eksporter

## Co wywiózł Białystok zagranicę w m. październiku?

Z danych ekspozytury białostockiej Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w sprawie eksportu z terenu województwa białostockiego możemy sobie wyrobić zdanie o pozycji jaką w eksporcie zajmują obchodzący nas bliżej teren. Otóż jak wynika z tych danych województwo białostockie wywiózło w ub. miesiącu:

**Eksport zboża:** Powiat białostocki wysłał do Gdańska prywatnym nabywcem ok. 25 wagonów żyta po cenie przec. 20 zł. za 100 kg. loco wagon. Żyto sowieckie tegorocznego zbioru nie dotarło jeszcze do rynków zagranicznych i dlatego w październiku nie odczuwało się konkurencji z tej strony.

**Eksport makuchów:** Białostockie olejarze eksportowały do Niemiec 5 wagonów makuchów liniowych i 1 wagon słonecznikowy po cenie: liniane — 22—23 zł., słonecznikowe — 16 zł. za 100 kg. Konkurencję odczuwa się ze strony Rumunii na makuchy słonecznikowe, oraz Sowieców na słonecznikowe i liniane.

Sowieckie makuchy są o 10 procent tańsze. Tegoroczna produkcja jeszcze na rynki zagraniczne nie trafiła.

**Eksport koni, bydła, trzody i ptactwa:** Eksport ten z terenu całego wojew. białostockiego koncentruje się w Grajewie. Odprawą trudnią się firmy spedycyjne: Zylbersztein, oraz Piórko & Berenson w Grajewie.

**Eksport produktów przemysłu garbarskiego:** Białystok eksportuje głównie do Niemiec odpadki przemysłu garbarskiego: sierść bydła służącą do wyrobu filców, oraz mizdrę idącą do wyrobu kleju.

W październiku br. wyeksportowano 19.600 kg. sierści bydłej po cenie 4 ct. za kg. i ok. 30.000 kg. mizdry po cenie 1 cent za kg. Eksport ten wciął małeje, gdyż Rosja kryje prawie całkowite zapotrzebowanie na omawiane artykuły. Również ceny spadają gwałtownie, gdyż w roku ubiegłym płacono za 1 kg. sierści 6—8 centów, a za 1 kg. mizdry 2,5 centa.

Sfery zainteresowane zwracają uwagę, iż do podniesienia eksportu mogłoby się przyczynić wprowadzenie dla sierści i mizdry ulgowej wyjątkowej taryfy przewozowej, jako, że chodzi tu o bardzo tanie artykuły odpadkowe. Poza tym wydaje się zbyt wysoka opłata na rzecz Izby Przem. Handl. za przeprowadzoną przez nią kontrolę eksportowanej sierści: opłata ta ustanowiona została w wysokości 2 gr. od kilograma. Kiedy cena 1 kg. dochodziła do 8 centów. Dziś przy cenie 4 centów za 1 kg. sierści opłata stanowi 6 proc. ceny towaru, co nie jest współmierne z wartością świadczenia. Taką samą opłatę w wysokości 2 gr. od kg. Izba pobiera za kontrolowanie wywozu szczeciny, artykułu wielokrotnie droższego niż sierść bydła.

Dysproporcja w obciążeniu jest tu aż nadto rażąca, tembardziej, że sierść eksportuje się w daleko większych niż szczecina ilościach i jednorazowa jej kontrola przy jednakowych czynnościach i kosztach Izby przynosi w obecnych warunkach daleko większe sumy z tytułu opłat kontrolnych, niż jednorazowa kontrola szczeciny.

Chodziłoby więc o ustalenie słusznej proporcji zarówno do ceny towaru jak i rozmiaru świadczeń ze strony Izby Przemysłowo-Handlowej.

**Eksport materiałów i wyrobów drzewnych:** Eksportu drewna w stenie okrągłym nie można terenowo uchwylić. Co się tyczy materiałów tartych, to w październiku wszystkie tartaki białostockie stały, gdyż obawiały się nabywać zbyt drogi surowiec. Wyeksportowano tylko kilka pojedynczych wagonów via Gdańsk po cenie 45 zł. za metr sześć. loco wagon, podczas kiedy w roku ubiegłym w tymże czasie eksport materiałów tartych z Białegostoku był dosyć ożywiony (ceny zesłoroczne: 65—70 zł. za m. sześć. loco wagon). Spadek eksportu należy tłumaczyć — poza ogólnym kryzysem gospodarczym — załamaniem się waluty angielskiej i wyczerpaniem kontyntenów wywozowych na rok 1931 do Francji.

Czynnikiem utrudniającym eksport i wogóle rozwój tartaczni ctwa, jest polityka wysokich cen na surowiec drzewny, stosowana przez Rząd Polski.

**Eksport materiałów chemiczno-organicznych:** Z dniem 1 października br. powstał Związek Terpeninyowy w Polsce sp. z ogr. odpow. z siedzibą w Białymstoku przy ul. Kolejowej № 12. Związek ten kończy już prace organizacyjne. Przystąpił doń zakłady położone na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Zadaniem Związku będzie koncentrowanie całej produkcji terpeniny surowej i sprzedaż jej na zasadach komisowych, w szczególności zaś unormowanie i roz-

szerzenie eksportu, który dotąd nie był zorganizowany należycie.

W październiku jeszcze eksportu dokonywanego przez Związek nie było.

**Eksport papieru i wyrobów z papieru (tektury):** Eksportu z tej dziedziny produkcji na terenie Białegostoku nie zanotowano. Według posiadanych przez nas wiadomości poważny eksport tektury do Belgii i Francji prowadzi Alibertyńska fabryka tektury pod Słonimem, chwilowo nie czynna.

Białostockie fabryki papeterji mają możliwości wywozu swoich wyrobów do Holandji i krajów bałkańskich, nie są jednak pod względem finansowym zdolne do eksportu.

**Eksport towarów różnych:** Białostocka odlewnia J. Gotlib wysłała w październiku do Rumunii i Jugosławji kilka maszyn włóknenniczych (folusy do wykończalni). Eksport ten datuje się od roku 1925. Kiedy białostocki przemysłowiec przeniósł się na Bałkany, jako pionier tamtejszego przemysłu włóknenniczego. Poza tym jedna firma przygodnie eksportowała w październiku do Palestyny jedną maszynę gremplarską (zgr. el. larską).

Oczywiście gross naszego eksportu stanowiły wyroby włóknienne. Uruchomienie maszyn przędzalniczych wynosiło podobnie jak i we wrześniu, około 160% w stosunku do jednej zmiany. Zalamanie się intensywny produkcji przypada na poniedziałek dnia 2 bm., kiedy w szeregu fabryk skasowano druga zmianę, względnie zredukowano czas pracy.

WzmóŜona produkcja w miesiącu październiku należy przypisać wyłącznie względem politycznym; w przewidywanym wyniku wyborów parlamentarnych w Anglii i w obawie wprowadzenia tam cel ochronnych Przemysłowcy białostocki nie tylko przyspieszyli wykonanie zamówień, ale ponadto jeszcze wyeksportowali na skład do swoich komisjonerów i agentów pewne ilości niesprzedanych tkanin i odzieży.

Jak już z powyższego wynika, gros eksportu kierowany był do Anglii (około 90 proc. ogólnej ilości). Eksport ten wyniósł w październiku rb. ogółem 231 tysiący kilogramów, z czego na tkaniny przypada około 70 proc. i na odzież około 30%.

Jeżeli natomiast chodzi o rynek wewnętrzny nie zaznaczyły się na nim większe zmiany.

### Zebrań organizacyjne BBWR

WYSOKIE—MAZOWIECKIE, kor. w/ł. W dniu 8 listopada o godz. 12 i pół w sali Ogniska Urzędniczego odbył się zjazd powiatowy BBWR w Wysokiem—Mazowieckiem.

Porządek obrad zjazdu następujący: Otwarcie zjazdu, referaty: p. p. Dabulewicz, p. L. Szarlaka oraz innych, ustalenie personalnego składu Pady Powiatowej BBWR, wybór prezydium Rady Powiatowej, wybór sekcji gospodarczej, kulturalno—oświatowej i samorządowej, sprawy terenowe, wnioski i zamknięcie zjazdu.

# Zawieszenie prawa nieusuwalności sędziów

WARSZAWA, 5. XI. — Niedawno udeła się do Ministra Sprawiedliwości delegacja sędziów w sprawie kursujących pogłosek o projekcie zawieszenia nieusuwalności sędziów.

Otóż obecnie ukazała się w tej sprawie wiadomość w „Głosie Sądownictwa”. Jeżeli odpowiada ona prawdzie, wynikałoby z niej, że istotnie istnieje projekt zawieszenia nieusuwalności sędziów.

Pan Minister Michałowski oświadczył bowiem, że zawieszenie nieusuwalności sędziów uważa za konieczne, celem wyeliminowania z sądownictwa poszczególnych jednostek, które nie stoją na odpowiednim poziomie pod względem etycznym, względnie znajdując się w kontakcie z organizacjami przeciwpaństwowymi, a które pozostają w służbie państwowej dzięki względnoci sądów dyscyplinarnych.

# Przed świętami niepodległości w Kolnie

KOLNO (kor. w/ł) W ubiegłym tygodniu w m. Kolnie w sali Wydziału Powiatowego odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa w sprawie organizacji obchodu święta 11 listopada. Przewodniczył Starosta Powiatowy. Obecni uchwalili program uroczystości w m. Kolnie, na całość którego złożył się:

capstrzyk oddziałów P. W. d. d. 10. XI. b. r. oraz w dniu 11 listopada wzięcie udziału przez organizację P. W. w stowarzyszeniu społeczne i ludność w uroczystym nabożeństwie, po którym nastąpi raport defilady oddziałów oraz okolicznościowe przemówienie na rynku, wieczorem zaś Akadomja w sali Straży Ogniowej.

# Olbryzi rozwój Zw. Strzeleckiego w pow. augustowskim

AUGUSTÓW (kor. w/ł) Powiat augustowski może się poszczycić nialada dorobkiem w dziedzinie wyszkolenia wojskowego, prowadzonego przez Związek Strzelecki. W krótkim czasie zdolano tu dość do niebywałej liczby członków, która dziś wynosi ponad dwa tysiące strzelców.

Tak rozbudowana i silna organizacja nie mogła podolać swej pracy, mając nader szczupły lokal dla Komendy Powiatowej. WzmóŜony ruch organizacyjny i stale-wzrastająca liczba oddziałów zmu-

siła Komendę Powiatową do wystarania się o nowy i obszerniejszy lokal, do którego zostały przeniesione Biura Komendy Strzeleckiej i Powiatowej Komendy P. W. i W. F.

Nowy lokal pozwolił nie tylko na wygodne ulokowanie biur, ale również na urządzenie świetlicy, z której obok strzelców będą korzystać również i harcerze.

Obok nowego lokalu znajdują się obszerne boiska sportowe, które całkowicie zaspokoiły miejscowe potrzeby Związku Strzeleckiego i drużyn harcerskich.

# Z życia Związku Strzeleckiego w woj. białostockiem

## Nowy oddział Związku Strzeleckiego

W tym tygodniu we wsi Godlewo Mierniki, odbyło się organizacyjne zebranie oddziału Związku Strzeleckiego, na którym wybrano zarząd w składzie następującym: prezes Wincenty Jarmul, miejscowy nauczyciel szkoły powszechnej, sekretarz, Przewodniczący Ludwik, rolnik, Komendant Markowski Antoni, rolnik. Na członków zapisało się 15 osób

# Nauczycielstwo pow. sokólskiego dla bezrobotnych

SOKÓLKA kor. w/ł. W dniu 7 października r. nauczycielstwo szkół powoz, z gminy sokólskiej i miasta Sokółki zrzeczone w Ognisku Związku Naucz. Polskiego w Sokółce opodatkowało się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych po 50 gr. miesięcznie na czas od 1.11 1931 r. do 1.5 1932 r. Jeśli się weźmie pod uwagę 15 procentowe obniżenie skromnych poborów naucz. oraz bezinteresowną pracę kulturalno—oświatową we wszystkich organizacjach społecznych—stwierdzić należy, że ofiara ta nie jest mała.

# Falszywy rewident okrada kasy komunalne

Na niezwykle i zarazem sprytny pomysł wpadł mieszkaniec pow. białostockiego Wacław Kobylkiewicz. Oto sfalszował on papiery na nazwisko Aleksandra Kawalskiego, rewidenta kas sejmikowo—komunalnych i począł dokonywać rewizji. Kobylkiewicz wsi Kowalski objeżdżał gminy i rewidentował kasowe. W czasie tych rewizji w zagadkowy sposób gnieły pieniądze z kasy.

W sprytny ten sposób, pomysłowy oszust i fałszerz zdolał „dorobić się” dość sporego kapitału, wynoszącego około 5.000 zł. Onegdaj Kobylkiewicz—Kowalski przybył do gm. zaleskiej, gdzie wójtowi gminy przedłożył papiery i przystąpił do rewizji kasy.

Podczas tych czynności Kobylkiewicz został aresztowany.

Przy zatrzymanym oszuście znaleziono 4.200 zł. w gotówce, które to pieniądze zakwestjonowano.

GERMAN BEAUMONT

# Człowiek o dobrym smaku

NOVELA  
(Przekład z francuskiego)

Marceli Darlin dostał się do wnętrza pałacu niesłychanie ostrożnie przez otwarte okno kuchenne. Podszedł do wycieczki jego kocie kroki. Tworzył mały zastój, widząc było tylko jego wspaniałe, świecące nawet w ciemnościach oczy.

Rzecz dziwna, jak mało naogół zastanawiają się ludzie nad wpływem zalew lub ulomności fizycznych na bieg życia człowieka. Gdyby ten sam Marceli Darlin nie był ciał urodzenia tak wyjątkowo pięknym, jakim był w istocie, byłby może człowiekiem przeciętnym, ale uczciwym, przyzwoitym, szanowanym powszechnie. Tymczasem ta jego piękność stała się jego niebezpieczeństwem. Chcąc raz na zawsze pozbyć się holdów, jakimi go darzono, postanowił dla zdobycia spokoju pokazywać się z zasłoniętą twarzą. Długo zastanawiał się nad sposobami, aby wykonać swoje zamierzenia i wreszcie znalazł taki sposób.

W naszych trzech wiekach jest zawód włamywacza jedynym, który pozwala na używanie maski i wielkiej kolorowej chustki na szyję. Darlin wybrał więc ten szanowany zawód, bo tylko ten jeden zawód pozwalał mu na pozostawanie przez dzień cały w czterech ścianach swego pokoju i na wyruszenie w świat dopiero w nocy z twarzą zasłoniętą jedwabną chustką.

Ażby swojej, znanej i szanowanej rodziny nie parzyć na nieprzyjemności, był na tyle uprzejmym, że pozwolił odmalować swoje rzekomo ciało w nurtach głębokiej rzeki, do której miał skoczyć pod wpływem za-

wodu miłosnego. Oswobodzony z przesądów i wiewów towarzyskich, stał się nlebamem Marceli Darlin znany jako „człowiek z czerwoną chustką”. Był zresztą na tyle dzielny i praktyczny, aby zapewnić sobie doskonałych współpracowników i wyspecjalizować się w swoim zawodzie.

Nic bowiem niema godniejszego pogardy, jak niedźny złoczyńca, który wylamuje kasy małych kupców i dla śmieśznego wprost zysku zabija ich potem, albo jak władzowiec, który cd zapóźnionych przechodniów wyciąga okup w formie zegarków i portmonetek z pieniędzmi, albo jak chorźliwy oszust, który fałszuje kwit na sto franków!

Marceli Darlin wyszukiwał sobie stale starannie dobrą klientelę: w arystokracji tylko najgrubiej polowane herby, wśród wysokiej finansjery tylko arystokratyczne kasy. Tylko dobra porcelana godna była nosić odziski jego palców a dobor kradzionej przez niego biżuterji był dowodem, że był nlelytym znawcą, ale że i posiadał ogromnie duzo gustu i smaku. Doskonaly znawca emalii, miniatur i szmaragdów, mógł być w innych warunkach zostac cenionym krytykiem sztuki. I właśnie to nadzwyczajne znanstwo i wybredny smak wstrzymywały go dlugo przed wejściem pod dach baronowej Coconco.

Przedewszystkiem żaden ze znanych mu almanachów szlachlickich nie zawierał żadnych informacji o rodzinie Coconco, chociaż olbrzymi herb z całym stadem heraldycznego byłaby dobił portal pałacu baronowej. Poza tem złośliwe języki rozpowszechniały na le-

wo i prawo pogłoski o tragicznym wprost braku gustu u właścicielki tego pałacu.

Na nieszczęście, Marceli Darlin nie miał narazie innego wyboru. Dwa z powodów nie zrzecności jego ludzi nieudane przedsięwzięcia, spadek akcji naftowych i śmiały wkład znacznych pieniędzy na konia, który nie dobiegł do mety, wszystko to zmusiło naszego bohaterą do wizyty w pałacu baronowej Coconco.

Już w przedsiönku poczuł, że mu serce zamiera w pierścich. Pogłoski okazały się prawdą. Gospodyni domu słyszała co o tem, iż styl gotycki jest obecnie modny, wobec czego przedsiönek był utrzymany w stylu gotyckim, w katedrach zaś stały cztery olbrzymie zbroje. Nie na tem koniec: Marja Coconco — w tym widocznym celu, aby zbroje wyglądały trochę weselsiej — kazała w ich helmach zasadzić piękne kwitnące begonje, co istotnie sprawiło oryginalne i trochę niesamowite wrażenie.

Wielki pokój do przyjęć był jeszcze okropniejszy. Ponieważ w tym czasie modne były akwarja, ściany więc były zrobione ze szyb szklanych, za którymi kłębły się ryby. Ponieważ jednak ryby egzotyczne obstawiały przytem, żeby w tem otoczeniu być najprędzej rozstawać się z życiem, szczęśliwa właścicielka tych wspaniałosci postanowiła zastąpić je najwycyńcajniejszymi rybami naszych stawów i rzek, które wydzielały z siebie dziwnie nieprzyjemny odór.

Nie — powiedział sobie Marceli Darlin — nie mam odwagi iść dalej. Raczę unieść z głodu, niż wziąć stąd cokolwiek. W tej samej chwili, kiedy zmierział w stronę wyjścia, przytwierdził go do miejsca głośny krzyk. Naprzeciwko niego stała pani tych wszystkich świętości. Niechętnie podniósł do góry rewolwer, kiedy w osłupieniu wprowadził go drugi okrzyk.

— Pan!... Pan, człowiek z czerwoną

chustką! Pan... Pan u mnie!... O, dzięki, dzięki stokratnie!

— Piękne jego oczy spożyły badawczo na twarzy baronowej.

— Jeżeli to ma być pułapka — oświadczył — to niech pani posłucha. Ja nadzwyczaj niechętnie robię coś złego paniom, ale i panie muszą zostawić mnie w spokoju! — Pułapka! Kiedy pomyśle sobie, że od roku wyczekuję tej chwili!... Pułapka! Och, drogi panie, czy pan nie rozumie, że wszystko, co pan tu widzi należy do mnie.

W tem miejscu Darlinowi pociemniało w oczach i osunął się ciężko na fotel, w którym również pływały ryby.

— Tak, racja, niechże pan siada! Niech pan siada i porozmawiamy. Potem wybierze pan sobie, co się panu podoba... Mój zbawco, mój ideale!

Z temi słowami baronowa, której bezwątpnia nie można było odmówić pewnego erotycznego wdzięku, przysunęła sobie podnóżek, w którym pływały karpie i złożyła swoje pełne pierścienków palce.

— Czy pan nie rozumie — ciągnęła dalej — co znaczy dla mnie pańska wyzta. Przed rokiem przybyłam tu z moimi dwustu milionami i od tego czasu staram się naprzęd dobrać do dobrego towarzystwa paryskiego. Mam za sobą rok szalonych wydatków, pokory, upokorzeń i rozpacy. Traktuję mnie tutaj jak jakąś oszustkę, wykipiwają moje suknie i mój dom... Jestem wdową i nie mam nikogo, koby mi dopomógł i utworzył drogę... I wtedy zjawili się ty... ty, którego wizyta nadaje szczęśliwemu domowi stempel elegancji i wystawia mu świadectwo dobrego, prawdziwego paryskiego smaku... Kiedy rozjeżdżę się po Paryżu wiadomość, że zabrał pan stąd jakiś przedmiot, jakieś dzieło sztuki, będę wreszcie zaliczona do dobrego towarzystwa... będę przyjmowana!... Och, powiedz pan słowo, a cała ta chińska porcelana, te

kandelabry srebrne, cała moja biżuterja należy do pana! Bierz pan tylko, bierz-że pan narazicie!

— Pani — odpowiedział Darlin — świadcze się Bogiem, iż chętnie chciałbym być uprzejmym dla pani, tutaj jednak wchodzi w grę cała moja dobra opinia... Chcę mieć pani pozdawić moje honoru? Wziąć stąd choćby jeden przedmiot — nigdy!

— Na klęczkach błagam pana — rozplakała się Marja Coconco. — Błagam, wylam pan tę szafę! Zdejm ten świecznik!

— Pani, krwawi się serce, ale nie mogę... To, czego pani żąda ode mnie, oznacza koniec mojej kariery, moją zupełną ruinę. Człowiek, który zabrał tabakierki ks. de Fesau nie może plamić się tandetą. W takim bowiem razie nie pozostanie mu nic innego, jak tylko śmierć głodowa.

Marja Coconco zerwała się z krzesła.

— A jeśli wystawię panu czak?... Miljon za zabranie tej popielniczki!

— Co? można dzisiaj począc z jednym miljonem!

— Dziesięć miljonów, ale zabierze pan tę zbroję!

— Tę zbroję z begonjami? Przenigdy! Z rozpacy zrobił ręką nieostrożny ruch i chustka jedwabna spadła mu z twarzy. Baronowa cofnęła się o krok.

— O, bogowie — szepnęła. — A jeżeli ofiaruję panu cały mój majątek i moją rękę do tego?

Darlin zamyślił się. Czasy były złe, cenne zbiory coraz rzadsze, a baronowa naprawdę piękna.

— Zastanówię się nad tym projektem — powiedział z rezerwą. — Przedewszystkiem żyćce sobie jednak, aby pałac ten został spalony doszczętnie!

Następnego dnia baronowa podłożyła ogień pod firanki. Pałac, splonął doszczętnie.



# Inicjatywa i wiedza w życiu gospodarczym wsi

Tempo rozwoju form gospodarczych dzisiejszego życia jest tak olbrzymie, że nie możemy nadążyć za nim. Każdy dzień niemal przynosi nam w dziedzinie techniki dziesiątki wynalazków, których głównym celem jest usprószczenie formy pracy, usunięcie z rynku pracowniczego człowieka i zwielokrotnienie produkcji. Jednym z głównych elementów obecnego kryzysu jest stale pogłębiająca się sytuacja niezdrowego stosunku techniki do życia gospodarczego. Doszlismy w tej dziedzinie do takich paradoksów, że już nie technika jest na naszych usługach, ale my na usługach techniki.

Czy ograniczyć dyktando maszyny, która w społeczeństwach czyni większe spustoszenie, niż najstraszniejsza wojna? Czy iść dalej pod jej komendą, głosząc hasła walki o byt i wyznając ewangelie socjalną Stirnera?

Kto będzie miał silniejsze nerwy, większy spryt życiowy i energię przedsiębiorczą, ten wytrzyma rewolucyjny rozpad maszyny i form gospodarczych, reszta zaś musi zginąć. Ile w myśli tej Stirnerowskiej ewangelii miałoby zginąć? Nie wiadomo. W każdym razie dziesiątki milionów, a więc kilkanaście kroc więcej, niż w strasznej rzezi wojny światowej.

Ameryka, gdzie mamy najklasyczeńsze przykłady obosieczności zdobywczy w dziedzinie techniki, wysunęła konieczność zahamowania szaleństw dyktatorskiej maszyny. Rząd amerykański zrozumiał, że gdyby technika rozwijała się w obecnym tempie jeszcze przez lat 50, wtedy liczba bezrobotnych mogłaby dojść w Ameryce do najmniej do 50 milionów.

Horoskop nie bardzo pocieszający, ale za to ogromnie pouczający. Rząd amerykański umiał z tej bolesnej lekcji wyciągnąć wnioski. Postanowił nie dopuścić do dalszego rozwoju techniki; w tym celu wykupuje od wynalazców patenty i niszczy je, w ten sposób zabezpieczając się przed rozrostem nowych mas bezrobotnych. Prawdopodobnie amerykańskiego sposobu będą się musieli chwycić także inne państwa przemysłowe.

Nad Polską ta groźba jeszcze nie wisi. Polska jest krajem bardziej rolniczym, i chociaż światowy rynek rolniczy wysuwa konieczność pewnych reglamentacji w odniesieniu do produkcji rolnej, to jednak te reglamentacje nie stawiają nas jeszcze w sytuacji beznadziejnej. Jeżeli rolnictwo Niemiec, Ameryki, czy Danii przyparte jest już do muru ostatecznych prawie możliwości rozwojowych, i już ze swoich warsztatów nie może niczego więcej i ilościowo i jakościowo wydobyc — ze względu na niewytrzymałość kalkulacyjną, to Polska ma w tym kierunku wielkie możliwości. Rolnik zachodni pracuje na szerokiej stopie kalkulacyjnej. Jeżeli widzi, że produkcja rolnicza znajduje się poniżej tej stopy, wtedy bankrutuje i porzuca warsztat rolny. Jego atuty walki o rynek rolniczy nie są obliczane na sytuację kryzysową.

W lepszej sytuacji jest rolnictwo polskie. Rolnik polski potrafi jeszcze pracować przy najniższej stopie kalkulacyjnej, jakiej żaden rolnik europejski nie wytrzyma.

## Akcja na rzecz bezrobotnych w Kobylinie

pow. WYSOKO-MAZOWIECKIEGO  
Ofiary nauczycielstwa

Rozumiejąc, jak wielkie znaczenie ma pomoc w każdym nieszczęśliu bliźniego, nauczycielstwo szkół powszechnych w Kobylinie (powiat Wysokie Mazowieckie) opodatkowało się na rzecz bezrobotnych, ze swych poborów na przebieg 7 miesięcy począwszy od dnia 1 października b. r. do końca kwietnia 1932 r.

## Utworzenie Komitetu Pomocy Bezrobotnym

By akcją na rzecz bezrobocia rozwinąć na wszystkie sfery społeczne w Kobylinie, utworzono tu w dniu 24 października Komitet Pomocy Bezrobotnym.

W skład Komitetu weszli: ks. Teofil Czarnowski, proboszcz — prezes; p. Stanisław Floryan, kierownik szkoły — wiceprezes, p. Mieczysław Kruszewski, sekr. gminy — sekretarz i p. Czesław Dworakowski, rolnik — skarbnik.

Do Zarządu Komitetu weszli — jako członkowie — panie: Jadwiga Floryanowa, nauczycielka i p. Kazimiera Czarnocka i panowie: Jan Galczyński, nauczyciel, Andrzej Roszczenko, nauczyciel, Józef Czarnocki, komend. poster. polic., Władysław Michniewski, sekr. gminy, Jan Milewski, wójt i inni.

## Zabawa

Tego samego dnia, w którym powołano Komitet Pomocy Bezrobotnym, odbyła się w Kobylinie wieczorem zabawa, z której czysty dochód w kwocie 75 zł. przekazano dla bezrobotnych.

I tu rolnictwo polskie ma silną broń w walce o rynek rolniczy. Dotychczas bliźni gospodarstwo Niemcy, Czechy, Duńczycy, Belgowie. Ale ta walka — my, biali, wytrzymaliśmy lepiej, niż bijący. Rolnik polski ma bowiem jedną potężną broń w ręku. Mając mniejsze potrzeby życiowe, potrafi wytrzymać najniższą kalkulację produkcji rolnej. Trzeba, abyśmy sobie dobrze uświadomili wartość naszych atutów. Musimy tu wyciągnąć jeden generalny wniosek: rolnictwo państw, wysoko pod względem kultury rolnej postawionych, zdradza w tej chwili tendencję daleko posuniętego redukcjonizmu produkcji rolnej. Cena zboża podnosi się. Podnieśli się również rynek nabiałowy i mięsny. Rolnictwo państw zachodnich eksperymentowało się już w rekordach sily produkcyjnej i doszło do przekonania, że wyższa produkcja pogłębia kryzys. Rynek rolniczy znacznie wykazywać mocniejsze tendencje kupna, niż sprzedaży.

I ten moment musi wyzyskać nasze rolnictwo. Musi wyciągnąć z tej sytuacji pewne postulaty: śledzić uważnie rozwój stosunków na światowym rynku rolniczym, badając uważnie jego nastawienie i wyzyskując każdy korzystniejszy moment; zwiększyć produkcję przy zachowaniu niskiego stopnia kalkulacyjnego, który my jeszcze wytrzymujemy, ale nie wytrzymuje rolnictwo państw zachodnich; podnieść jakość produkcji, przy wyzyskaniu tej okoliczności, że rolnik państw zachodnich, nie mogąc wytrzymać kalkulacji wysokiej, już obniża jakość swojej produkcji.

Zboże niemieckie zaczyna tracić na jakości, tak samo jak duńskie bekony. Natomiast polskie bekony zaczynają coraz

więcej zdobywać sobie rynek. Rzucilem tu garść rozważań ogólnych, które — mam wrażenie — wywołają wśród rolników pewne refleksje. Zgóry już przewiduję, że podnieście się tu ważne pytanie. Ale szara polska masa rolnicza nie jest eksperymentującą akademią, aby orjentowała się tak błyskawicznie w koniunkturach europejskich i wyciągała zaraz realne wnioski. Skądże wymagać od nieświadomego rolnika, aby wiedział, co w tej chwili produkuje lub czego nie produkuje rolnik niemiecki, celem wyzyskania sprzyjającej koniunktury dla swoich planów.

Otóż znam jednego osadnika wojskowego, który zanim powiemie jakiś plan gospodarczy na następne lata musi przedtem przewertować kilka gospodarczych pism, z których dowiaduje się „co w świecie piszczy”, jakie są koniunktury.

Kryzys, który przeżywamy ma jedną wybitną wartość: uczy ludzi myśleć o tem, z czego żyją.

Wypróbowujcie naszą gospodarczą siłę i uzdolnienia. Zmusza nas do ciągłego rewidowania wartości naszych gospodarczych urządzeń i naszych uzdolnień. Egzaminuje nas z naszego myślenia gospodarczego, zdolności przewidywania, kalkulowania. Budź krytycyzm, stwarzajcie inicjatywy i przedsiębiorczości. Kryzys jest twardą, bardzo twardą i surową, ale dobrą szkołą. Uczy nas o wiele więcej niż akademja rolnicza w Dublinach, czy szkoła główna gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, i to jest jeszcze jego zaleta, że nauka jego jest przymusowa, powszechna i bezwzględna.

A. P.

## Obroty na giełdzie zbożowej

W Warszawie obroty były średnie przy tendencji utrzymanej. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 24.75 — 25, pszenica 26 — 26.50, pszenica zbierana 25 — 25.50 owies jednolity 26 — 27, owies zbierany 24 — 25 jęczmień na kaszę 24 — 25, jęczmień browarny 27 — 28, groch „Victorja” 33-36 rzepak zimowy 34 — 36, koniuczyna bez kanianki o czyst. do 97 proc. 160 — 200 koniuczyna biała bez kanianki o czyst. do 97 proc. — 250 — 375, mąka pszenna 43 — 52, mąka pszenna 40 40 — 43, mąka żytnia 39 — 40, otręby pszenne szala 16 — 16.50 otręby pszenne średnie 15.50 — 16, otręby żytnie 15.50 — 16, kucy liniane 26 — 27, kucy rzepakowe 18.50 — 19.50, kucy słonecznikowe 21.50 — 22.50, ziemniaki jadalne 5 — 6.

## S. p. Artur Oppman (Or-Ot)

W dniu 5 listopada br. zmarł po kilkudniowych niedomaganiach sp. Artur Oppman, poeta, piewca chwały Żołnierza Polskiego i miłośnik starej Warszawy. Poezje Zmarłego Poety były wyrazem sentymentu, który schodził do grobu wraz z ustępującym pokoleniem. Były one drogie nie tylko dla tych, którzy ojmalią pamięć dzień wczorajszy, lecz również tym, którzy potrafili rozumieć tęsknoty swych ojców i dziadków.



Uplynęło już chyba lat blisko 40 od chwili, gdy w Warszawie ukazał się pierwszy zbiorek poezji nikomu nieznanego poety, który przybrał sobie pseudonim Or—Ot.

Artur Oppman był wówczas studentem uniwersytetu warszawskiego, a jego pseudonim powstał, jak sam to mawiał, z omyłki drukarskiej (Or—Ot, zamiast Ar—Op.).

Pierwsze utwory Ot-Ota mają, oczywiście charakter liryczny. Wyraża się w nich dusza poety, spowita we mgły smutku, melancholji, tęsknoty. Jego liryka nie ma dźwięków potężnych, nie grzmi potężnym głosem spiżu. Raczej dźwięczą w niej słowa cichych, melancholijnych dźwięków szpinetu naszych pradabek.

Or—Ot jest dzieckiem Warszawy, synem mieszczańskiej rodziny tutejszej. Obok Wiktorja Gomułkiewicza staje się piewca Warszawy, Starego Miasta, poetycznym odtwórcą życia i tradycji mieszczaństwa polskiego. („Kronika Mieszczańska”).

Ale w duszy jego — brzmi inna jeszcze struna, której przez czas długi nikt może nie podejrzewał w skromnym lirycznym uczuć osoblistych i w malarzu Starego Miasta. W jego niezwykle dobrej i czystej duszy tkwi tęsknota do wielkości, sławy wojennego czynu.

Jak bluszcz poezja Or—Ota owija się dokoła pomnika sławy Napoleona. Or—Ot staje się piewca sławy „cesarza Francuzów” i legionów polskich ery napoleońskiej. Los szczęsny pozwolił Or—Otwi, że był piewca sławy nie tylko młonoje. Jego żołnierska dusza, która tkwiła w słabym ciele dziecka Starego Miasta, znalazła pełne zadowolenie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Artur Oppman znajduje się w szeregu Wojska Polskiego, uzyskuje rangę podpułkownika, jest redaktorem „Żelnie-

rza Polskiego”. Jego miłość i cześć dla cesarza Francuzów przenosi się na Wodza Polski, jego pieśń zwraca się kuty, co walczyli i wywalczyli niepodległość Ojczyzny. Wielbi ich czyn, jest piewca ich sławy. Towarzystwo, rodzinie, sferą pochodzenia swego związany raczej z obozem, który mianuje się „narodowym” Artur Oppman z popędów swego tycerskiego serca i szlachetnej duszy staje się „piłsudczykiem”.

Dożył tej doclechy, że pieśni jego zbłądziły do koszar, do świetlic żołnierskich, a do niejednej demorałsił kompozytorzy dobrali melodie, w takt których maszeruje dziś żołnierz polski ku przyszłej sławie, w promieniach tak niedawnej chwali.

Or—Ot jest jednym z pierwszymi piewca Armii Odrodzonej Polski, piewca o czystym, szlachetnym tonie, jakim brzmiała jego dusza. Imię Jego związane jest na zawsze nie tylko z dziejami poezji polskiej, ale również z dziejami Armii Odrodzonej Ojczyzny.

Cześć i sława Jego pamięci!

## Projekt ubezpieczenia samobójców

Liczne wypadki zamachów zamobójczych dokonanych przez desperatów, którzy uprzednio ubezpieczyli się w towarzystwach asurancyjnych, ustaliły praktykę, że premia ubezpieczonego w razie jego samobójstwa, była wypłacana tylko wówczas, gdy desperat dokona zamachu nie wcześniej, aż po dwóch latach opłacania polisy.

Obecnie, jak donoszą z Warszawy, opracowywany jest projekt nowej ustawy,

według której premia w y p l a c a n a będzie spadkobiercom po samobójcach tylko w wyjątkowych wypadkach stwierdzenia niepoczytalności lub choroby umysłowej u ubezpieczonego. Mimo, że dotychczasowa praktyka wykazała, iż dwa lata prób wpływa uspakajająco na kandydatów do samobójstwa, jednak ten także sposób okazał się niedostateczny i właśnie nowa ustawa ma na celu zostrzenie sposobu walki z epidemią samobójczą.

## Szczurza wyspa

5 milionów szczurów żeruje na śmieciach Nowego Jorku

Rikers Island — to nazwa wielkiego obszaru, na który zwożono są śmieci z całego Nowego Jorku. Plac ten jest znany ze swego niegasnącego ognia i ze swych szczurów. Ogień na którym palą się śmiecie płonie już 25 lat bez przerw, a szczurów jest tam około 5 milionów.

Na wyspę tę dowożone jest codziennie 10 statków pełnych śmieci a z każdym takim olbrzymim transportem przybywa przypuszczalnie choćby jedna para szczurów. A teraz, zważywszy, że dwójka taka rozmnaża się w ciągu 5 lat (wylcześnie urzędu zdrowia Stanów Zjednoczonych) do 940.369.969.151 sztuk uwierzymy, iż podana cyfra 5 milionów jest raczej zbyt małą niż przesadnie wielką.

Szczurza kolonia na Rikers Island jest największą tego rodzaju kolonią na świecie. Mielkóre z tych wstrętnych gryzoniów dochodzą tam do 10 funtów wagi i napadają na ludzi i na psy. Władze miejskie Nowego Jorku tłumaczą, że nie sposób jest wygubić wszystkie szczury, co najwyżej można je tępić częściowo. Próbowano stosować najrozmaitsze środki; jadykalnie nie pomógł żaden. Tak straszliwy w swych skutkach dla ludzi gaz

trujący usmiercił tuzin szczurów... Nie znaczyło to nic!

I oto do walki ze szczurzym narodem wystąpił jakiś cudotwórca redem niemiec, a z nazwiska Billig. Postawił on sobie za jedyny cel swego życia zgładzenia ze świata wszystkich szczurów z Rikers Island i podobno marzenie to jest bliskie urzeczywistnienia. Bronią jego jest jakiś brązowy płyn, pachnący anyżkiem i sprowadzany z Niemiec.

Szczury, jak zwarjowane, rzucują się na tę truciznę, która ma specjalną właściwość budzenia piekielnego pragnienia. Szczury, jak szalone biegają do wody, a gdy się jej napiją, są zgubione — duszą się. Woda w połączeniu z ową trucizną, wytwarza pewien rodzaj gazu, który zabija natychmiast.

Sam mr. Billig jest wielkim amatorem owego gazu i aby pokazać, że nie szkodzi on zupełnie ludziom, tyka sobie od czasu do czasu z buteleczki naczem monachyjskie piwo. Billig zawarł kontrakt z gminą Nowego Jorku, i mocą tej umowy, zobowiązał się do utrudnienia 3500 szczurów dziennie, jest to więcej, niż mogły się obawiać najbardziej pesymistycznie usposobione szczury.

## W. P.

Niniejszem uprzejmie komunikuję W. P., iż przy ul. Dąbrowskiej Nr. 2 otworzyłem

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Upraszam przeto W. P. o łaskawe odwiedzenie mego zakładu. Obsługa bigijeniczna i sumienna.

Z poważaniem Jaroszewski

799-9

## NOWOOTWORZONA JADŁODAJNIA „A LA MINUTE”

wydaje codziennie Śniadania, Obiady, ołacje oraz przyjmuje miesięczne zamówienia na dogodnych warunkach.  
D. RABINOWICZ  
Białystok, Marszałka Piłsudskiego 18. (dawniej Lipowa).

797-23

## GARNITURY, PALTA, FUTRA

Po cenach konkurencyjnych według najnowszych modeli wykonywane

PRACOWNIA KRAWIECKA

## Michała MALINOWSKIEGO

Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego (Lipowa) 16

Bogaty wybór materiałów na miejscu po cenach fabrycznych

86-6

Zakład posiada wykwalifikowan. krawcuzów.

## Zakład Pogrzebowy

## B. KNEFEL

Białystok, Rynek Kościuszki 7. Telefon 16-43.

Poleca w wielkim wyborze trumny, wieńce met. oraz wstęgi w wykonaniu drukiem maszynowym po cenach umiarkowanych.

## Ceny frumien drewn. lakierowanych

na biało, czarno lub żółto od

Zł. 20.

## Eksportacja zwłok karawanem parokonnym

najnowszego typu warszawskiego z domu żałoby na cmentarz wynosi

Zł. 20.

Jeżeli zadowolony — powiedz innym

843-6

## ŚNIEGOWCE ??

Jeżeli eleganckie, trwałe a tem samem oszczędne to tylko z firmy

## „DOBROBUT” BIAŁYSTOK

Stankiewicza 4

gdyż prowadzi marki przodujące pod względem jakości towaru „TRAYORN”, „KONTINETS”, „MEYER”, „HUTCHINSON” i „SOWPOLYTOR”.

Na składzie wielki wybór fasonów

Jeżeli niezadowolony — powiedz nam

## Silne lotnictwo to potęga Państwa

St. Fl.



## Przygotowania do Święta Niepodległości w Hołynie

Dnia 3.XI—31 r. został ukonstytuowany Komitet obchodu 11 listopada w Hołynie, w skład którego wchodzi: miejscowa inteligencja, nauczycielstwo miejscowe i okoliczne i pracownicy gminni.

Ustalono następujący porządek dnia:  
1) Nabożeństwo  
2) Po nabożeństwie zbiórka przed cerkwią

3) Pochód, w którym udział biorą dzieci szkolne miejscowej i okolicznych szkół, Związek Strzelecki i Straż Pożarna z Hołynki, Kruszynian i Ozłwan wielkich.

4) Akademia na którą złożą się: przemówienie, deklamacje i śpiewy. Po akademii posiedzenie dla działaczy szkolnej. Wieczorem przedstawienie i zabawa taneczna bezpłatnie.

## Z Teatru Miejskiego

W sobotę premiera „Płomienna noc” M. Lengyela. W rolach głównych p.p.: Hryniewicz - Winklerowa, Ustarbowska, Kutszerówna, Hutlerowa, Krokowski, Łodziński, Nowosielski, Dzwonkowski, Winkler, Dąbrowski, Rymsza.

W niedzielę o godz. 4 p.p. „Azais”.  
W niedzielę o godz. 8 m. 15 wiecz. po raz drugi „Płomienna noc”.

W próbach pod reżyserją J. Kossowskiego „Rywale”.

## „Major Ulanów”

### w Teatrze Żołnierskim

W sobotę 7 i w niedzielę 8 b.m. melodramatyczna operetka „Major Ulanów”.

W rolach głównych p.p.: Moszyńska Balicka, Kaczanówna, p.p. Karpowicz Michniewski, Cwietnicki, Welejew, Zwoliński i reżyser Doliński.

Orkiestra 76 p.p. pod batutą kapelmistrza ppor. Grafi.

Operetka ta na premierze gorąco była oklaskiwana przez zapelnioną widownię.

Bilety w cenie od 50 gr. do 1.50 zł. do nabycia w księgarni Iberskiego, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 18.

# Udeźmy się w piersi

W społeczeństwie grodzieńskim istnieją dwa sprzeczne do siebie wartości sztuki scenicznej. Stąd sztuka dzieli się na dwie kategorie: „kasowe” i „niekasowe”.

W „rzedzie sztuk „kasowych” znajdują się reguly rzeczy mało lub wręcz bezwartościowe—jakieś krzykliwe „bomby”, albo farsjda o zepaszkach pornograficznych: te zawsze „Idą” i „robią kasę”.

Repertuar sztuk „niekasowych”, obejmuje najwybitniejsze arcydzieła dramaturgii polskiej i obcej: te nigdy „nie Idą”. Ciekawe są dyskusje na ten temat na posiedzeniach Komisji teatralnej. Idealisci i Ideolodzy teatru zgłaszają zazwyczaj do repertuaru wybitne arcydzieła sceniczne, w stylu Rittnera, Szaniawskiego, Hulewicza, zaś praktycy replikują argumentami, których zbić niepodobna.

Ideolodzy mówią: „teatr powinien być świątynią, a sztuki grane na scenie—nabożeństwem”.

Praktycy odpowiadają: „teatr mógłby być świątynią, gdyby publiczność wolała teatr, niż knajpę lub kino. Cóż z tej „świątyni” czy „uniwersytetu” jeśli nikt nie przestąpi progów teatru? Kogoż będzie teatr wychowywał, jeśli nikt nie pójdzie na arcydzieła? A wreszcie—czy artyści są tak specjalnym gatunkiem ludzi, aby mogli żyć tylko słowem bożem? I jedni i drudzy mają słusność. Teatr nie może grać do pustych krzeseł, a z drugiej strony, teatr nie może się zamienić w podrzędny kabaret. Jakież jest wyjście z tej tragicznej sytuacji, w jakiej teatr się obecnie znajduje?

Nie inaczej postawmy zagadnienie! Powiedzmy sobie wreszcie otwarcie, że: publiczność nie chce ambrozji bogów, bo woli sieczkę dla ośwów;

że: Grodno ma tylko maleńką garsteczkę inteligencji prawdziwej, a tłumy zupełnych analfabetów kulturalnych;

że: Grodno nie rozumie „Weisela” „Kaina”, a tylko „Narzeczoną z poddasza” i „Barona Kimmela”;

że: Grodno nie jest 50 tysięcznym

miastem polskim, a tylko osiedlem mużyńskim w Liberji;

że: żyjemy nie w dwa dziesiątki lat po śmierci Wyspiańskiego i nie współcześnie z Jerzym Hulewiczem, ale za czasów „króla Cwieczka”.

Określmy nareszcie radykalnie:—kogo powinniśmy uważać w Grodnie za inteligenta i człowieka kulturalnego: czy takiego pana, który mając dyplom „inteligenta” w kieszeni, nie był ani razu w teatrze, a wolny od pracy czas spędza w knajpie?

Nie! taki panek, to zupełnie kulturalne zero.

Taki panek, który nie rozumie „Weisela”, ale zato zna się na wszystkich gatunkach trunków, jest zupełnym analfabeta kulturalnym, choćby był nie wiem jak wysokim urzędnikiem, oficerem czy dyrektorem przedsiębiorstwa.

Taki natomiast człowiek jest naprawdę inteligentnym, który zrzuciwszy bluzę robotniczą lub kitel mularski spiesz się przebrać w lepszy garnitur, aby zdążyć do teatru, bo przecież na afiszu jest sztuka Natłkowskiej lub Pirandella. Nie posiada on dyplomu inteligentnego w kieszeni, ale ma o wiele cenniejsz

umysie i sercu.

Od szeregu lat widuję na każdej premierze pewnego szewca mającego maleńki warsztać przy ulicy Orzeszkowej. Oto jest prawdziwy inteligent i kulturalny człowiek. Na sztuki „niekasowe” przychodzi zawsze z całą rodziną.

Natomiast możemy spotkać dziesiątki inteligentów w knajpach, przechwalających się przy karawce wyborowej, że do teatru nie chodzą. Krzyż... A, co innego, gdyby do Grodna przyjechał jakiś kabaret z podejrzanymi szansonetkami. Wtedy, panie dzieciu, wódz się piję przy stole i patrzy jak półnaga gejsza fika nóżkami i śpiewa spróśne piosenki. Wtedy to insza inszość...

Mój Boże! i takie indywidualne zaliczają się do inteligentów...

Ale udeźmy się w piersi, bo coś właściwie robimy, by tych „inteligentów” zmienić. A czy w tym kierunku możemy co zrobić? Możemy! Trzeba z niemi „gagać”, nastawić ich do teatru i kultury. Jeżeli nie do teatru, to do książki, a książka zaprowadzi go do teatru Teatr zaś zaprowadzi go do... człowieczeństwa.

Teatroman.

## Odeźwa do społeczeństwa

Powiatowy Komitet Obchodu Święta Niepodległości

11 Listopada

wzywa wszystkich obywateli do wzięcia udziału w uroczystościach 13-tej Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

Dzień 11 listopada — to rocznica wielkich wydarzeń dziejowych, to — uroczysie święte wszystkich obywateli naszego Państwa.

Tę wielką rocznicę świętujemy radośnie, lecz poważnie, pamiętając o tem, że Niepodległość, odzyskaną trudem, znojem i potokami krwi ofiarnej, utrzymać możemy jedynie pracą ofiarną dla Państwa oraz bezgraniczną miłością Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, którą być zawsze i wszędzie przyświecać nam powinno.

W obecnej ciężkiej chwili, wstrzymajmy się od wydatków, które czyniliśmy w latach

ubiegłych na iluminację i dekorację domów, zaczerpnięte zaś stąd pieniądze przełączmy na rzecz bezrobotnych.

Kto do tej pory nie opłatał się na nich, niech złoży datek przynajmniej w розміrze jednodniowego swego zarobku przez zakupienie nalepek na okna swych mieszkań lub przekazanie odpowiadającej sumy Komitetowi (M. g. str. 8).

Komitet zaleca dekorować domy tylko flagami państwowymi, a okna nalepkami na fundusz bezrobotnych.

W ten sposób damy najlepszy wyraz swojemu uczuciu wobec Państwa i znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych współobywateli.

## Sposób ściągania składek na rzecz gmin żydowskich

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało w dniu 9 września 1931 r. rozporządzenie dotyczące sposobu ściągania i egzekucji składek i wszelkiego rodzaju opłat na rzecz Wyznawców Gmin Żydowskich.

Na podstawie tego rozporządzenia, składek i wszelkie opłaty na rzecz Gmin Żydowskich mogą być pobierane jedynie na mocy uchwały powołanego do tego organu gminy żydowskiej, przyczem o dokonaniu wymiaru składki zarząd winien powiadomić płatnika za pomocą nakazu płatniczego. Za podstawę prawną do wystawienia nakazu płatniczego należy brać datę i Nr. reskryptu Pana Wojewody, na mocy którego został zatwierdzony preliminarz budżetowy danej gminy, lista składek i taksa od uboju.

Rozporządzenie te nadeje gminom żydowskim prawo egzekucji składek i wpłat, o ile Zarząd gminy stwierdzi, iż pretensje prawne dojrzały do egzekucji.

Egzekucję składek przeprowadza właściwie Starostwo, polecając wykonanie Magistratowi, bądź też Urzędowi Gminnemu, które rozrachunki z Gminami Żydowskimi zaliczają bezpośrednio.

D: wiadomości osób i instytucji zainteresowanych podajemy, że rozporządzenie to znajduje się w Dzienniku Ustaw Nr. 98, poz. 698.

## Komuniści pod kluczem

W dniu 3 listopada b.r. aresztowano w Grodnie sekretarkę okręgowego komitetu komunistycznej partii zachodniej Białorusi, Chaję Bouk i technika tegoż komitetu Mikołaja Daszkiewicz, z zawodu piekarza.

W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono wiele kompromitującego materiału w postaci notatek i instrukcji, świadczących o ich wyrotowej działalności. Ponadto na podwórzu jednego z domów przy ul. Trębackiej w Grodnie znaleziono przeszło 10 kg. literatury komunistycznej, przygotowanej do kolportażu na dzień 7 listopada b.r., w którym miały być urządzone demonstracje komunistyczne w związku z obchodem rocznicy rewolucji bolszewickiej. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

## PIANISTKA

H. Zejdlicz-Sorokinowa

udziela lekcji muzyki

GRODNO, ul. Listowskiego 35 m. 1.

## Popierajcie Ruch Strzelecki

## WĘGIEL PO CENIE 6 zł. 80 gr.

Za 100 kg. łączne z dostawą do domu

z pierwszorzędnym kopalni

bez miалу i kamieni

destareza w każdej ilości

JEDNOCZENIE ROLNICO-HANDLOWE

GRODNE ul. NARUTOWICZA 19 tel. 300.

## Biuro Prośb i Podañ

przy Sejmiku Powiatowym w Grodnie

przy ul. Orzeszkowej 3 wejście z podwórza.

Czynne codziennie od godz. 10 do 2 pp. prócz dni świątecznych

## KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

Powiatu Grodzieńskiego

Wydaje pożyczki na cele gospodarcze, dyskontuje weksle otwiera rachunki czekowe i bieżące, załatwia zlecenia inkasowe.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe terminowe i na każde żądanie na najdogodniejszych warunkach.

Za całość i bezpieczeństwo wkładów gwarantuje Sejmik Grodzieński całym swoim majątkiem i dochodami.

## NAJPEWNIejsza LOKATA GOTOwki

W KASIE STEPCZYKA w GRODNI

największym i najstarszym w okręgu banku spółdz-rolniczym

Przy wysokim oprocentowaniu — zwrot pieniędzy zapewniony

na każde żądanie

KASA przyjmuje wkłady w złotych obiegowych złotych w złocie i wypłaca walutach obcych, otwiera rachunki czekowe i t. p.

Załatwia wszelkie operacje z zakresu bankowości.

Konto F. K. O.

N. 68425.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście — 80 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklam komunikaty — 1 zł za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. z zastrzeżeniem miejsca — 25% Nekrologi — 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy — 50 proc. niższi.

Układ ogłoszeń przed tekstem 5% łamowy, za tekstem 10% łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68. 5.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 13

Wydawca: Tow. Wydawnicze

Polska Drukarnia w Białymstoku Sp. Akc., Białystok, ul. Ś-go Rocha 3.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Piotrowski